37861. arch
Lov
3615

Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Cena 15 gr.

Rok IV. Nowogródek, Sroda 1 stycznia 1930 r. Nr. 1 (715)

REDAKCJA CZYNNA CODZIENNIE z wyjątkiem świąt od g. 11 rano do g. 2 w ocy.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie 3.00 z odnoszeniem do domu 3.00

CENA OGŁOSZEŃ: przed tekstem 30 gr., w tekście (przed kroniką) 40 gr. za tekstem 20 gr. za milimetr jednoszpaltowy drobne za wyraz 10 gr., powiadomienia i prace poszukiwanego po 5 gr. za wyraz. Fantazyjne i tabele o 50% drożej.

ŻYCIE NOWOGRÓDZKIE

DZIENNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ZIEMI NOWOGRÓDZKIEJ.

Adres Redakcji i Administracji: NOWOGRÓDEK, ul. 3-go maja, Nr. 1. — Telefony 75 i 100.

Prenumeratę przyjmują: w BARANOWICZACH „Ekonomja", :—: w STOŁPCACH: p. Engman od g. 14—15.
Nr. KONTA P. K. O. 81.287. Szeptyckiego 49. Wydział Powiatowy, pok. 10.

U progu Nowego Roku — na nowej drodze

Weszło już w zwyczaj, że znajdując się u progu nowego roku czynimy rachunek sumienia z tego, cośmy w ostatnim czasokresie zdziałali, a równocześnie kreślimy plany na najbliższą przyszłość, obiecując sobie z reguły, która jest wynikiem niepoprawnego ludzkiego optymizmu, skorygowanie błędów przeszłości, a nawet dokonanie nowych, nie nadpoczynanych wet przedtem prac.

Jeżeli ograniczymy się ściśle do skromnych ram naszego pisma, trudnoby mi było mówić coś o przeszłości, która nie była moim udziałem. Mógłbym tylko gwoli objektywności stwierdzić, że zadanie, jakie postawiło przed sobą „Życie Nowogródzkie", w dużej mierze zostało spełnione, przeorało bowiem w ciągu stosunkowo krótkiego czasu nieuprawną pod względem czytelnictwa glebę nowogródzką, torując drogę spadkobiercom.

A jeżeli w tem przeorywaniu „Życie Nowogródzkie" przechodziło ciężkie okresy, jeżeli musiało na każdym kroku walczyć z trudnościami, gdzieindziej zupełnie niespotykanemi, a mimo to wywiązywało się z zadania, zapisać to należy na poczet zasług mego Szanownego Poprzednika, który był faktycznie tego pisma twórcą i duszą.

Zdaję sobie sprawę, że podejmując się prowadzenia „Życie Nowogródzkiego", biorę na siebie zadanie niełatwe. Trudności bowiem w wydawaniu na tym terenie pisma codziennego tkwią u samych podstaw wydawniczych. Warunki techniczne, brak w komunikacji, bierność społeczeństwa, które w odróżnieniu od zachodu w znikomym tylko odsetku odczuwa potrzebę czytania codziennego pisma, wynikające stąd niedomagania finansowe i wreszcie brak sił intelektualnych na danym terenie — oto główne trudności, z któremi pismo będzie musiało walczyć na każdym niemal kroku.

Ale mimo te trudności, które wcześniej czy później są do zwalczenia, przed pismem otwarte są duże stosunkowo możliwości. „Życie Nowogródzkie" bowiem jest jedynem pismem codziennem, wychodzącem na terenie województwa nowogródzkiego, co daje mu szerokie pole do działania. Tembardziej, że żadne pismo, niezwiązane ściśle z tym terenem nie potrafi dać pełnego wyrazu specyficznym potrzebom terenowym Nowogródczyzny, a tem samem zainteresować szersze kręgi tutejszego społeczeństwa.

Najbliższej nam bowiem nawet prasie wileńskiej, nie mówiąc już o prasie warszawskiej, obojętne są, jeżeli nie obce sprawy Nowogródczyzny. Nie jest to wynikiem braku zainteresowania dla Nowogródczyzny, lecz raczej wynikiem ujmowania poszczególnych naszych zagadnień w płaszczyźnie wyłącznie politycznej, w której gubią się nieraz drobne, ale dla Nowogródczyzny pierwszorzędnej wagi sprawy.

Jeżeli chodzi o mnie osobiście, pochlebiam sobie, że Nowogródczyzna nie jest dla mnie przysłowiową *terra incognita*. Z jej zagadnieniami stykałem się w swej poprzedniej pracy dziennikarskiej na każdym kroku i gdy już mówię *pro domo sua*, mam nadzieję, że na tem nowem stanowisku będę mógł im dawać pełny wyraz.

Gdyby jednak, pomimo wszystko zechodziły w tym kierunku jakieś luki, będę apelować do społeczeństwa. Dążeniem bowiem mojem jest, by „Życie Nowogródzkie" zakreśliło sobie szersze społecznie ramy, by mogło stać się wiernem odbiciem różnych prądów, nurtujących w nowogródzkiem społeczeństwie i to bez względu na to, czy dana kwestja, którą społeczeństwo zechce poruszyć, mieścić się będzie w ramach całości województwa, czy tylko w jego części. Chodzi mi o to, by społeczeństwo nowogródzkie czuło, że „Życie Nowogródzkie" jest jego pismem, do którego w każdej społecznej, nawet drażliwej sprawie i w każdej chwili może się zwrócić.

Oczywiście nie mówię przez to, jakobym chciał zacieśnić zainteresowanie pisma do spraw li tylko lokalnych. Przeciwnie. W miarę zachodzących wypadków będę się starać, aby dać czytelnikom oświetlenie każdego ważniejszego zdarzenia politycznego, gospodarczego, czy społecznego. Równocześnie, wychodząc z założenia, że Nowogródczyzna odcięta jest od centrów kulturalnych, postaram się rozszerzyć dział literacki, dając kilka w tygodniu, t. zw. z dziennikarska literackich odcinków.

W dziedzinie politycznej „Życie Nowogródzkie" nie zmieni swego dotychczasowego oblicza. Stać będzie w dalszym ciągu na demokratycznem, w całem tego słowa znaczeniu, stanowisku. Oczywiście mówiąc o demokracji nie mam na myśli li tylko demokratycznych teorematów. Jak nas bowiem uczy doświadczenie i to specjalnie na gruncie polskim, hołdowanie teorematom bez oglądania się na rzeczywistość, prowadzi w proste linji do absurdów.

Wychodząc z tego założenia „Życie Nowogródzkie" hołdować będzie w dalszym ciągu ideałom, które przyświecają Marszałkowi Piłsudskiemu. Innemi słowy na gruncie realnym popierać będzie Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, uważając, że jeżeli abstrahujemy od takich czy innych załamań, to na gruncie rzeczywistości polskiej jest on narazie bodaj jedynym możliwym realizatorem państwowego interesu, jest szkołą, w której się wykuwa samodzielna polska myśl polityczna, łącząca w sobie interes państwa z podstawowemi założeniami demokracji.

Mówiąc o stronie politycznej pisma, nie mogę pominąć, specjalnie w Nowogródczyźnie aktualnego, zagadnienia mniejszościowego. Dążeniem mojem będzie, aby w miarę możności dać czytelnikom jaknajwszechstronniejsze oświetlenie ruchu narodowościowego w Polsce, ze szczególnem uwzględnieniem spraw białoruskich. Ponieważ znowu kwestja białoruska łączy się u nas z zagadnieniem sowieckiem, „Życie Nowogródzkie" dawać będzie czytelnikom co pewien czas oświetlenie wypadków, zachodzących po tamtej stronie granicy — w Mińsku.

Tyle jeżeli chodzi o redakcję „Życia Nowogródzkiego". Ale żadne pismo nie jest dziełem li tylko samej redakcji. Tego rodzaju pismo, zwłaszcza na prowincji, które nie posiada żywego kontaktu ze społeczeństwem i odwrotnie, z góry skazane jest na zagładę. „Życiu Nowogródzkiemu" to nie zagraża. Wżyło się ono bowiem już w teren i stało się dla społeczeństwa konieczną potrzebą. Społeczeństwo zrozumiało, że niezależnie od tego, w jakim kierunku pójdzie podział administracyjny, Nowogródczyzna zawsze żyć będzie swojem własnem życiem, którego odbiciem musi być własne pismo codzienne. Ale im żywszy będzie kontakt wzajemny między społeczeństwem a redakcją, tem bardziej żywe i wartościowe będzie pismo.

Dlatego składając swym czytelnikom życzenia noworoczne, zwracam się równocześnie do Nich z prośbą o popieranie moich zamierzeń.

Mikołaj Zdanowicz.

Od Redakcji

Z dniem dzisiejszym naczelną redakcję „Życia Nowogródzkiego" obejmuje p. Mikołaj Zdanowicz.

Dotychczasowy naczelny redaktor „Życia Nowogródzkiego" p. Zygmunt Kamieński opuszcza Nowogródek, powołany na kierownika równorzędnej placówki w innem mieście wojewódzkiem.

Wszystkim czytelnikom, sympatykom i współpracownikom naszego pisma składamy serdeczne życzenia noworoczne

Redakcja i Administracja „Życia Nowogródzkiego"

Wojewódzka Organizacja Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem tą drogą składa serdeczne **Życzenia Noworoczne** wszystkim **P.P. Członkom, Sympatykom** oraz wszystkim tym **Organizacjom i Związkom**, które łącznie z Bezpartyjnym Blokiem **dążą do Polski Mocarstwowej.**

Utonięcie przeszło 200 osób

LONDYN, 31 XII. Na wybrzeżu Nikaragua zatonął w pobliżu parowiec komunikacyjny. Na parowcu tym Beatrix-Adela, znajdowało się 200 pasażerów oraz załoga. Przypuszczalnie wszyscy utonęli.

P. 37861. arch

Urzędnicy państwowi do p. prem. Bartla

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Prezydjum Ogólnego Kongresu pracowników państwowych, kolejowych, pocztowych i samorządowych z dnia 8-go grudnia 1929 r., reprezentujące związki i organizacje, zrzeszone w Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowników Państwowych i w ogólnem Zrzeszeniu Związków i Stowarzyszeń Pracowników Państwowych i Samorządowych nadesłało w dniu wczorajszym telegram do premjera Bartla, w którym daje wyraz nadziei, że Premjer przystąpi do uregulowania tak bardzo palącej sprawy poprawy bytu pracowników państwowych.

Powrót gen. Sikorskiego

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Po dłuższym pobycie zagranicą przybył do Poznania gen. Władysław Sikorski. Przebywa on wraz z rodziną na wsi u znajomych. Gen. Sikorski przyjeżdże do Warszawy około 4 stycznia.

Kupujcie towary krajowe

Zebranie B.B.W.R. w Słonimie

SŁONIM (kor. wł.) W ubiegłą niedzielę odbyło się w Słonimie, posiedzenie Rady Powiatowej B. B. W. R.

Na porządku dziennym znajdowały się sprawy organizacyjne, zagadnienie mniejszościowe i aktualna sprawa siedziby Urzędu Wojewódzkiego.

W zebraniu wzięli udział: p. poseł K. Rdułtowski i Kier. Sekret. Wojew. B. B. W. R. w Nowogródku, p. Adam Wojtecki.

W wyniku przeprowadzonej kilkugodzinnej dyskusji, w której wzięli udział wszyscy obecni, zgłoszono pewne postulaty w sprawach wyżej wyłuszczonych, które p. poseł K. Rdułtowski obiecał omówić z p. prezesem grupy senatorów W. Kamienieckim, aby je poruszyć na najbliższem posiedzeniu Klubu Parlamentarnego.

Emocjonująca wszystkich mieszkańców Nowogródczyzny sprawa przeniesienia Urzędu Wojewódzkiego z Nowogródka do innego miasta, znalazła swój wyraz i na tem zebraniu.

Zainteresowany w tej sprawie p. poseł Rdułtowski przez pp. burm. Plebańskiego i rejenta Miecz. Piotrowskiego, zaznajomił zebranych z treścią swego referatu złożonego odnośnym czynnikom, a opowiadającego się z Baranowiczami, jako najodpowiedniejszym miejscem ulokowania Urzędu Wojewódzkiego.

W referacie p. posła Rdułtowskiego były przytoczone argumenty, mające przemawiać na korzyść Baranowicz. Argumenty te nie znalazły uznania w Radzie Powiatowej w Słonimie, broniącej swej tezy na korzyść Słonima.

Na zakończenie zebrania postanowiono powołać do pracy w organizacji powiatowej jeszcze kilkanaście osób, których spis zostanie przedstawiony Grupie Parlamentarnej dla akceptacji.

Postanowiono także zreorganizować zdekompletowane prezydjum Rady Powiatowej z powodu ustąpienia I-go. Wiceprezesa p. inż. arch. Michalskiego i p. sekretarza Ant. Juszkiewicza, lecz dopiero po uzupełniu organizacji nowymi członkami.

Cziczerin posłem sow. w Warszawie

BERLIN 31. XII. Sensacje dnia stanowi nagły, niespodziewany wyjazd Cziczerina z Wiesbaden do Moskwy. Cziczerin, który prawie od dwóch lat przebywał na kuracji w Wiesbadenie wczoraj niespodziewanie pożegnał się ze swymi lekarzami i wyjechał przez Berlin do Moskwy.

Droga Cziczerina do Moskwy prowadzi przez Warszawę. Co poprzedziło wyjazd Cziczerina dokładnie niewiadomo. Faktem natomiast jest, że otrzymał on drugi szyfrowany telegram z Moskwy, w następstwie którego przerwał niezwłocznie kurację i wyjechał.

Uporczywie utrzymają się pogłoski, że Czyczerin obejmie stanowisko posła sowieckiego w Warszawie.

Kardynał Gasparri zaniemógł

RZYM 31.XII Kardynał sekretarz Stanu Gasparri zachorował na influencję. Wobec podeszłego wieku kardynała, który w maju kończy 78 lat, choroba jego budzi poważne obawy.

Straszne skutki burzy na Morzu Północnem

LONDYN 31.12: Wyspy angielskie i północną Francję nawiedziła znowu z soboty na niedzielę ubiegłą silna burza, której towarzyszyły wiatry, dochodzące do szybkości 150 klm. na godzinę. Siła wiatru dzisiejszego osłabła, ale pogoda nie uległa zmianie. Olbrzymie fale wyrzuciły na piasek w pobliżu Margate, niemiecki statek motorowy „Hermine", z którego łódź motorowa uratowała załogę 8 ludzi, kapitana statku, jego żonę i dziecko. Załoga parowca niemieckiego była zupełnie bezsilna wobec orkanu. Statek „Hermine" ściągnięto z mielizny i przyholowano do Margate. Burza wyrządziła znaczne szkody na lądzie. W Manchester wiatr zerwał dach domu, który padając, zabił przechodzącą kobietę i jej 6 letnią córkę. Obfite deszcze zalały okolice Manchesteru. W pobliżu Oxford zalane są łąki a we wschodnim i północnym Yorkshire kilka tysięcy akrów ziemi przeważnie uprawnej zalała woda, której głębokość sięga w wielu miejscach 6 stóp: w Walji północne znalazły się pod wodą drogi publiczne. W pobliżu Cowen wylała rzeka Dee, zatapiając znaczną ilość rogacizny i owiec. W Chelsford burza zerwała antenę radjostacji krótkofalowej Broadcastingu brytyjskiego, przerywając specjalną transmisję dla Ameryki kazania z katedry Canterburyjskiej.

Czekistka ministrem skarbu

MOSKWA 31.XII Prezydjum centralnego Komitetu wykonawczego Z. S. S. R. udzieliło dymisji komisarzowi ludowemu Skarbu Briuchanowi. Na jego miejsce powołano komunistkę Jakowlewę, z pochodzenia żydówkę, która brała udział w akcji G. P. U. w latach 1918—1921.

Kursy dla reżyserów teatrów ludowych

Związek Teatrów Ludowych w Warszawie zorganizował 8 miesięczny kurs korespondencyjny dla kierowników i reżyserów teatrów ludowych. Program kursu obejmuje przedmioty z zakresu teatrologji, dając bogaty materjał teoretyczny i praktyczny. Z wymienionego kursu powinni korzystać ci wszyscy, którym dobro teatru ludowego leży na sercu, przedewszystkiem zaś kierownicy i reżyserzy teatrów amatorskich. Informacyj udziela Związek Teatrów Ludowych, Warszawa, Tomska 1.

FIRMA ISTNIEJE OD 1874 R.
Skład Fortepjanów, Pianin i Fisharmonji
K. DĄBROWSKA
Wilno, ul. Niemiecka 3-6

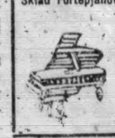

Wielki wybór najlepszych zagranicznych i krajowych instrumentów tylko gwarantowanej jakości 1061—

Skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Baranowicze na imię Filipa Piotrowskiego, rocz. 1900—unieważnia się. 1746

DOSIEGO ROKU 1930

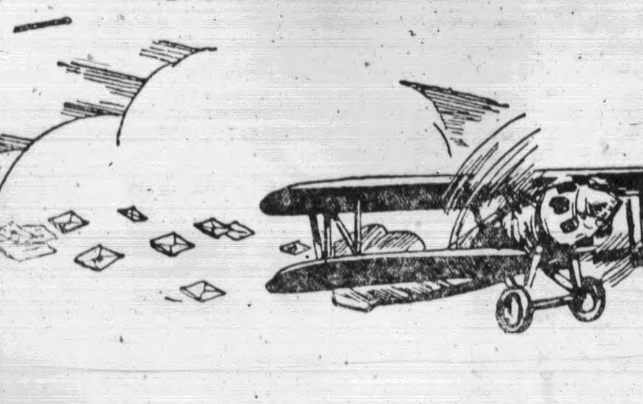

Pamiętajcie o Lidze Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej

Włodzimierz Popławski.

Sylwestrowa noc

Miał jedynie marzenie. Spędzić tę tradycyjną, przełomową noc jaknajdalej od stolicy. Jaknajdalej od redakcyjnego gwaru. Fraków. Dam'n. Ponuro dowcipnych intryg. Drogich a kiepskich win. Cukierkowych życzeń. Jaknajdalej. udopiekł! Rok za rokiem, od Diluśtam długich, jednakowych lat, zawsze tak sam, nudnie, nieszczerze, z „okolicznościowy m" uśmieszkiem. Brrr...

Śmiech prawdziwy, beztroski djabli wzięli na zelówki. Teraz — jeśli uśmiechał się, to raczej — ot, tak z grzeczności. Nie można przecież straszyć ludzi ponurą twarzą. Chociaż właściwie chętniejby — płakał, łbem o mur walił. Wojna. Nerwy. Jeszcze nawet nie zdążył bale życie cpierzyć się, nie zdążył zapomnieć wojennego koszmaru — już trzeba za robotę chwytać i nie popuszczać ani na chwilę.

Dzień za dniem, dzień za dniem. A każdy coraz beznadziejniej szary, coraz beznadziejniej jednakowy. Niedziele, święta, u problematycznych znajomych, czy w dzwoniącej pustce własnego pokoju, no i... Sylwester na tradycyjnej, przeraźliwie nudnej Redutcie.

Początkowo bawił się, a potem — już z góry wiedział jak będzie, jakiemi słowami zaczepi go „kusząca" maseczka i co w rezultacie zaproponuje. Psiakrew, żeby chociaż raz inaczej, żeby chociaż raz coś się zmieniło. A tu jak na złość — ani, ani.

Koledzy nie mogli go zrozumieć. — Człowieku, a cobyś robił, gdybyś nie był dziennikarzem, a — powiedzmy odwalał jakieś „kawałki" biurowe?.. Patrzał na nich z politowaniem. Jaka różnica. Codzień artykuł, o tej samej godzinie, tego samego wymiaru. Codzień bliźniaczo podobne kartki wiadomości ajencyjnych, codzień radjo, jak zły kusiciel obwieszczające o tem, co się dzieje na świecie. Nuda.

Próbował zakochać się.

Miała ładną, pastelową twarz, zgrabne nogi, smukłą, wysportowaną sylwetkę, dwoje dzieci i męża, który był pono ideałem. Potem — przemysłowcem en gros. Poznał ich na jakiemś dyplomatycznem przyjęciu. Tańczył z nią raz, drugi. Potem telefonował.

Spotkali się w natłoczonej, dusznej a nudnej kawiarni. Mąż wyjechał na kilka dni do Łodzi. Jesień złociła się ostatniemi blaskami. Zawiózł ją autem do Kazimierza. Rozumie się, jak na złość coś tam „popsuło się" w motorze, na ziemię opadł bury mrok, wypadało pozostać na noc w hotelu. Gdzietam... Odjechała żyd wską budką. Został sam, wściekły na siebie, auto, Kazimierz, ludzi, świat... Próbował całą tę przygodę zbagatelizować, zapomnieć o niej. Nie udawało się.

Po tygodniu nie wytrzymał. Zatelefonował. — Pani wyjechała zagranicę. C'est tout.

— Redaktorze, jadę. „Naczelny" zerknął nieufnie. — Warjat? — Nie. — Więc? — Jadę. — Dokąd? — Wszystko jedno, aby dalej. — Człowieku teraz? Przecież mnóstwo roboty, przesilenie... — Jadę. — No, nie róbcie kawałów, przecież jutro Sylwester. — Właśnie dla tego. — A Reduta? — Brrr... — Pal wes... — Sługa.

* * *

W pociągu było prawie pusto. Każdy na Sylwestra ciągnął do stolicy, a nie na odwrót. Jeszcze do Zakopanego, Krynicy... ale w Beskidy... Przez ułamek sekundy zdawało mu się, że na peronie spostrzegł jakąś znajomą sylwetkę. Na wielkich szybach siedział kożuch szronu, a wychuchane „okienko" było malutkie. Tęż pomysł. Służąca powiedziałe wyraźnie — „zagranicę". A może już wróciła? Bzdury.

Kiedy się obudził, zamiast przykrego światła lamp, w wagonie rozlewała się sina jasność dnia. Rozprostował się. Musieli już być niedaleko. Przez wychuchane okienko widać było sinobiałe smugi gór.

* * *

Cieszył się jak dziecko. Całe miasteczko otulone było śniegowym kożuchem, mróz szczypał niezgorzej, a pod stopami chrzęścił biały kobierzec. W małej, mrocznej knajpce zjadł śniadanie, popił jedną, drugą szklaneczkę „wody ognistej", uzupełnił brzuchatym kuflem grzanego piwa, plecak wyładował wiktuałami i powędził. Kosły przed nim napozór bliskie zwały gór, śniegiem otulone, owinięte błękitną mgiełką, porozrzucane tu i owdzie plamami oszronionych, białym puchem przyłamszonych choin. A on szedł, szedł.

Zapomniał o nudzie, o szarzyźnie codziennego bytowania, o redakcyjnych artykułach, stukocie linotypów i groźnem warczeniu rozpędzonych rotacyj. Zapomniał o terkotliwych telefonach, plotkach, urzędowych kłopotach. O wekslach. Radju. Modnych kawiarniach. Ajencyjnych depeszach. O „tradycyjnej", beznadziejnej Reducie. O tem wszystkiem, co zostało o setki kilometrów poza nim. Zdawało mu się, że niosą go skrzydła, że nie idzie, a—płynie. Nie czuł ciężaru plecaka, twardych, „podkutych" butów, nie czuł mrozu, który szczypał coraz bardziej, coraz bezlitośniej. Widział tylko jeden cel—w śnieg zakapturzony szczyt. Szedł kilka godzin, a raczej brnął przez niczyją stopą nienaruszone, niepokalane zaspy. Trochę odpoczął. Przewertował dokładnie mapę. I... znów brnął. Naprzód, ciągle naprzód. Jaknajdalej od ludzi, jaknajdalej od sztucznego śmiechu, nieszczerej swobody.

Opadał bury habit mroku, a razem z nim zaczynał padać gruby, pierzasty, a pomimo to suchy śnieg. Nie zważał na nic. Najważniejszą była dla niego świadomość, że z każdym krokiem jest coraz dalej od ludzi każda przełęcz to niejako mur odgradzający go od tego wszystkiego, co pozostawił tam, w dole. Niedaleko powinno być schronisko. Przypomniał je sobie z dawnych, wojskowych czasów. I lazł, niezmęczony, radosny! Z piersi rwała się jakaś pieśń radosna, jakaś litanja dziękczynna, że wreszcie jest sam, że wokół tylko śnieg, góry i majestatycznie rozłożyste choiny, a ponad tem granatowa płachta przestworzy. I nic więcej.

Ale mróz darł, stopy zaczynały boleć. Przypomniał sobie, że w plecaku tkwi starannie owinięta butelka wina, i—mimowoli uśmiechnął się, że wreszcie raz wypije je sam. Sam sobie składając najszczersze, najprawdziwsze życzenia, że nie będzie potrzebował zaraz potem tańczyć jakiegoś fox-trota, nie będzie potrzebował emablować źle wychowanych, rozwydrzonych młodych panien i tynkowanych wampirzyc, że nikt go nie zapyta, jak się zapatruje na obecną sytuację polityczną, ani nikt nie będzie go męczył o kartki do teatru.

Że raz wreszcie „jego" noc Sylwestrowa będzie inna od wszystkich dotychczasowych i może rok cały wreszcie inaczej minie, może nudę djabli wezmą... Brnął teraz przez gęsty zagaj. Schronisko powinno być niedaleko. Rzeczywiście, po kilku minutach choina przerzedziła się. Zaczerniał niski, przysadkowaty kontur.

Ale... Przetarł nerwowo oczy. Z czarnego konturu, poprzez iskrzący woal szronu sączyło się czerwonawe światełko, roziskrzając śniegową biel. Światło. Więc... ludzie.

Zatrzymał się i patrzał jakgdyby zahypnotyzowany. A może tylko światło? Może ktoś był, poszedł, a zapomniał światło zagasić? Wszystko możliwe. Uczepił się tej myśli, jak ostatniej deski ratunku i prawie biegiem dobrnął do schroniska. Przez chwilę gruba rękawicą okutana dłoń szukała klamki, wreszcie schwyciła ją, szarpnęła i...

Łupnęło go ciepło, gwar, śmiechy. Ludzie twarze, kobiety, mężczyźni.

Stał. Zdawało mu się, że nogi wrosły w ziemię, do plecaka ktoś nasypał mnóstwo kamieni, zwiotczały mięśnie, opadły więzadła ramion. Obywatelu, drzwi, wrzasnął mu ktoś nad uchem. „Taternicy" — przebiegło przez myśl. Nie wiedział, co zrobić ze sobą. Czy zostać tu, między tymi ludźmi, którzy wrzeszczeli, śmieli się, bawili, czy iść dalej, dalej, niewiadomo dokąd. Aby dalej, aby od ludzi. Gdzieś, w kącie ukryty gramofon poddał kilka taktów popularnej melodji, podchwyciły ją głosy obecnych i wcisnęło mu się do uszu:

„Gdy tańczy Angelita,
Cała spowita,
W kwiecisty szal..."

Ktoś podał mu grubą, oplataną szklankę —

— Przyjacielu, za nowy, szczęśliwy 1930 rok.

Wypił do dna.
I został.

ZNAK ZAPYTANIA

(Fragment ze szkicu powieściowego)

Wieczór był mglisty, ponury. Złowrogie tchnienie unosiło się w całej atmosferze. Szare nietoperze snuły się po ulicach. Czekają, by za chwilę zatrzepotać swemi krwionośnemi skrzydłami i zapaść w cieniach nocy, czyhając na wroga. Powoli z głową pochyloną idzie wzdłuż ulicy szary, ciemny człowieczek, w życiu którego nic się nie dzieje. Idzie swoją drogą skupiony, obarczony ciężarem nędzy.—Aż nagle, wyrastają przed nim mundury niemieckie... Ocknął się z zadumy, spojrzał nieprzytomnie. Nietoperze rozłożyły swe opiekuńcze skrzydła na jego ramieniu. Zbladł silnie, próbował się cofnąć... Gumowa pałka opadła bez szelestu na plecy.

Poszedł już teraz bez oporu... za kratę więzienną, a przeżył całe swoje długie życie bez nieba, bez światła, bez szerokonośnych wiatrów, wśród ciężkich zmurszałych murów, zawsze z jedną palącą myślą, by nie paść pastwą głodu. Chodził po asfaltowych jezdniach, wdychał suchotniowemi płucami zczerniałe powietrze, i latem jedynie opromieniony był słońcem, nie widząc go, nie mając czasu w nie spójrzeć. Jego wszechwładnym panem — była jedynie walka z głodem i ta lekka opona dymu, która unosiła się nad miastem, otulała misternie, obłudnie. Nie żył od cudu, do cudu, nie bał się życia, bo niemiał nigdy czasu w nie spojrzeć. nie czekał wybuchu wojny, nie stwarzał rewolucji. Był zanadto zmęczony, bo walczył, walczył codzień o kęs chleba. I przed nim, tak niepotrzebnie, niezasłużenie zupełnie — otwarła się już teraz beznadziejna, tylko i otchłanna przepaść.

* * *

Miasto otuliło ją sobą. Ciemne mury domów przytłaczały swym bezmiernym ciężarem i tylko oczy lśniły niesamowitym blaskiem w mrokach nocy i utajona tęsknota snuła nić nadziei... aż pewnego dnia przyszła miłość, powaliła w bezprzestrzenną dalekość wszystko to, co było dotychczas.

Wandę ogarnęła bezmierna radość, dobro poczęło snuć się dla samego dobra, bez chęci wynagrodzenia, lub jakiejkolwiek wdzięczności.

Bryzgała dobrem i wielkiem swem szczęściem daleko poza granice możności istoty żyjącej.

Weininger, Nitsche, Sorel, Schopenhauer—poszli w niepamięć.

Zatrzepotała olśniona, nieśmiała miłość.

W pajęczych niteczkach wierszy Tetmajera, Wyspiańskiego, i poezji w prozie Żeromskiego, Struga padło pytanie ciche, promienne...

Okrył ją sobą. W pokoju zaszczekał zajadle pies, a naprzeciw nich wisiał portret cichej, łagodnej żony.

I poprzez zwyczajne rozpętanie zmysłów, wzbudził się promień dawnego ich praistnienia, gdzie panowała niepodzielnie wielka jasność, poprzez którą napełniały się ich dusze oszalałą chęcią czynu.

Czarne litery książek kotłowały się w bezmiarze martwoty, z ust padały słowa, w których wszystko w świecie poza czynem—stawało się tylko pomnikiem wspomnień.

I budziła się przemożna radość życia i wielkiego poczęcia...

* * *

Co się stało!

Leżała długo rozłożywszy ramiona, wchłaniała powietrze pełnemi usty i powtarzała—Co się stało!

Przecież nie spadła ani jedna gwiazda z nieba.

Ludzie chodzą wzdłuż ulic obojętni i cisi.

Kwiaty rosną na łąkach, lub zwolna usychają, więzione w donicach.

Na rogach ulic w zimne, mroźne noce chodzą jak dawniej oplute wzgardą prostytutki, usankcjonowane przez państwo. Inwalidzi uśmiechnięci bez rąk, lub nóg stoją ze skrzynką od zapałek.

Tam, w dole, w suterynach jak dawniej, głód i nędza...

Na wschodzie błyska złudne światło wyzwolenia w oparach krwi.

Wanda powtarza w uporem manjaka—„Co się stało"...

I wysuwa się nagle jak cień w pobliskiego kąta postać jego żony, zbliża się ku niej cicho, ku łóżku, na którem leży tak bezwstydnie naga i mówi szeptem, łagodnie. Tak nie można... nie można.

I poprzez te rzadkie promienne spotkania, tłumiona rozterka wewnętrzna, która gdzieś w kącikach ich sumień tliła się, wypełzła cicho i niespodziewanie.

* * *

Wielkie miasto wiło się od zadymionych kominów.

Codzień o świcie zbudzeni gwizdem i sykiem syren fabrycznych szli robotnicy ociężałym krokiem do swego zajęcia.

Twarze ich były ponure i bezradosne. Wzrok tępy, matowy...

A tymczasem czerwone duże plamy lśnią na murach ulic.

Przestępca został skazany. Wyrok śmierci przez rozstrzelanie. Brzask dnia objął miasto robotnicze, słońce schyliło się kornie u roztrzaskanej głowy skazańca.

I tylko na ustach Wandy błąkał się zły śmiech.

Czerwone japońskie wachlarze spływały strugami krwi.

Ściany jej pokoju były białe, zmęczone, zewsząd wyzierały łzy.

Ireno Karmazyn Zdanowiczowa

NOWY ROK

W greckiej chlamidzie i z wieńcem u czoła,
Młodzieńczym rytmem znacząc każdy krok,
Przez oszroniałe lasy, pola, sioła
Idzie młodzieńczy, jasny Nowy Rok...

Wiedzie ze sobą tęczowe nadzieje,
W których się stapia wszystka radość dni,
I wszystkich ludzi nieznane koleje...
Więc każde serce trzepocze i drży...

O Roku Nowy — Niech złote mamidła
Będą daleko... każdy zgrzyt i kłam...
Niechaj się prężą ducha wielkie skrzydła!
Radość do naszych niech zapuka bram.

I cała Polska od morza da morza
Zakwitnie szczęściem, przyjdą wielkie dni.
A nad polami wstanie jasna zorza,
O której naród w długie noce śnił.

Jesteśmy jako pas lity i słucki
Stubarwny, mocny — Tylko chcieć i móc
A naszym hasłem: Marszałek Piłsudski,
A naszym hasłem: wielkość, słowa, wódz!

T. Jacek Rolicki

NOWY ROK W TRADYCJI POLSKIEJ

Zgubieni w wirze życia, wśród nieustannej pracy i zabiegów, pozostawiamy poza sobą niemal niepostrzeżenie dnie, tygodnie i miesiące. Dopiero początek każdego roku uzmysławia nam niepowstrzymane tempo mijającego bezpowrotnie czasu, znacząc życie niczem kilometrowe słupy przydrożne. Dzień noworoczny i poprzedzająca go noc Sylwestrowa stały się symbolem owej tajemniczości nieznanych przeznaczeń, czekających każdego w nowym roku.

Stąd pochodzi to poczesne stanowisko, jakie wśród dorocznych świąt zajmie Nowy Rok i dlatego właśnie w tradycji polskiej dzień ten z tak wieloma związany jest zwyczajami, z których jedne sięgają odległych czasów, inne znowu, mimo że w powszechny weszły użytek, pochodzą z niedalekiej stosunkowo przeszłości.

W dawnej Polsce lubiano długo bawić się, jeść suto i przepijać rzetelnie, to też radosny nastrój wywołany świętami Bożego Narodzenia, utrzymał się przez cały tydzień, zamykający się równocześnie z końcem roku — nocą Sylwestrową, Nowy Rok więc był niejako dalszym ciągiem zainaugurowanych w wigilję Bożego Narodzenia uroczystości. Z tego więc względu pożegnanie starego i powitanie nowego roku obchodzono zawsze bardzo wesoło.

Rok stary, jakikolwiek był, kończy się, ustępuje miejsce nowemu korowodowi dni, wśród których nadzieja każe spodziewać się więcej szczęścia i radości, niż w poprzednim—trzeba więc cieszyć się, z radością witać nowy rok, zacząć go pod szczęśliwą gwiazdą, w kole najserdeczniejszych, przy suto zastawionym stole. Żegnano więc jednego dnia rok stary, a następnego witano rok nowy. Rozpowszechniony dziś zwyczaj, łączący te dwie uroczystości w noc Sylwestrową, należy do nowszych czasów, dawniej po całodziennych zabawach wieczór Sylwestrowy spędzano na poważnych rozpamiętywaniach i nabożnem dziękczynieniu.

Dzień Sylwestrowy, ostatni dzień roku, był w dawnej Polsce przedewszystkiem dniem święta młodzieży. Starszym niejedna poważna nasuwała się refleksja, młodzi beztrosko na zabawie, swawoli i figlach spędzali ten dzień, mając przed sobą pełną możliwości przyszłość, a za sobą tak mało trosk.

Bawiono się w maskarady wszelakie, przebierając w cudzoziemskie stroje, fantowano w najrozmaitszy sposób różne przedmioty, aby później otrzymać za nie „wykup", urządzano rozmaite psoty, wreszcie wróżono.

Dzień noworoczny zaczynano od życzeń w kole domowników i wzajemnego obdarowywania się upominkami. Dawniej życzenia noworoczne nie były jeno zdawkową, jak dziś, grzecznością, lecz wyrażane w formie kwiecistej i dowcipnej — przy kielichu zazwyczaj — były realnym dowodem szczerej, serdecznej przyjaźni lub głębokiego afektu. Składali więc sobie życzenia pomyślności w nowym roku nietylko domownicy i przyjaciele, lecz również sąsiedzi bliżsi i dalsi. Odwiedzano się wzajem z wylaną serdecznością składano. życzenia i ucztowano ochoczo. Nie zapomniano też o noworocznych warunkach, na dworach królewskich i magnackich rozdawano nieraz obszerne nawet włości, wspaniałe wierzchowce, puhary i bogate złotem lite pasy, w dworach szlacheckich podarki były skromniejsze, lecz niemniej szczerą ręką rozdawane.

Po wsiach zaś chłopcy, poprzebierani jak w Boże Narodzenie przy chodzeniu z Herodem lub szopką, wędrowali z rymowanemi życzeniami, roznosząc wszędy wesołość, a zbierając sute datki. W miastach zaś wędrują „po kolędzie" całe gromady żaków, recytujących dowcipne kolędy noworoczne z życzeniami, I nie było niema! domu, gdzieby nie obdarowano kolędników.

U ludu wiejskiego, jak zwykle, wszelkie życzenia i pragnienia noworoczne obracały się dookoła pomyślnych zasiewów i obfitych zbiorów. To też odwiedzający się gospodarze przynosili ze sobą w rękawicy owies, który sypali po szczypce w każdym rogu stołu — na pomyślność i obfitość żniw. W Nowy Rok również opatrywano drzewa owocowe i opasywano je słomą, poczem domownicy znosili jeden drugiego na plecach z sadu do chaty, by przy najbliższych zbiorach w ten sposób pełnemi worami znosić do chaty owoce. Zamazywano też „lemieszką" okna, aby w nowym roku domy i stodoły „zamazane" były, to znaczy zawalone chlebem i zbożem. W wielu też okolicach w noc Sylwestrową zostawiono stół nakryty, aby nowy rok zastał widomy znak obfitości darów bożych w chacie, jakoteż dla zaświadczenia o gotowości przyjęcia każdego czasu gościa czy ubogiego.

Wypełniony serdecznością radością dzień noworoczny starano się spędzać zgodnie z odwiecznym zwyczajem staropolskiej gościnności, aby rok cały, pomyślnie zaczęty, upływał równie pomyślnie, zgodnie i wesoło, a jeśli w zabawach i ucztowaniu nie przestrzegano umiaru, to w tym jeno celu, aby za przykładem tego pierwszego dnia, radość i dostatek panowały w domu przez cały rok.

Przypowieści noworoczne

Nowy Rok pogodny — zbiór będzie dorodny.

*

Gdy na Nowy Rok jasno — w gumnach będzie ciasno.

*

Gdy Nowy Rok mglisty — jeść będą zboże glisty.

*

Na Nowy Rok przybyło dnia na barani skok.

Stan prac nad podniesieniem rolnictwa

na terenie województwa nowogródzkiego

P. Nacz. Wydz. Rolnego Bokun wygłosił na ostatnem posiedzeniu Woj. Komisji Rolnej następujący referat, który ze względu na szczególną u nas aktualność zagadnień rolnych zamieszczamy w streszczeniu.

Prace nad podniesieniem rolnictwa na terenie województwa nowogródzkiego prowadzone są przez zunifikowaną organizację T-wo Organizacji i Kółek Rolniczych i samorządy powiatowe, łącznie ze związkami Młodzieży Wiejskiej, związkami hodowców bydła czerwonego polskiego i trzody chlewnej, związkiem producentów sera, związkiem hodowców drobiu i związkiem posiadaczy sadów i pasiek. Współpracują również zakłady doświadczalne, których na terenie województwa jest 3 (Łazduny, Hanusowszczyzna i Bieniakonie) oraz szkoły rolnicze w liczbie 7, w tem i szkoła rolnicza typu średniego i 2 żeńskie szkoły ludowe.

Organizacja pracy. Wojewódzkie T-wo Organizacyj i Kółek Rolniczych posiada następujące wydziały: I.—rolny, z sekcją nasienną prowadzącą kwalifikacje zbóż. II. — hodowlany, III. — ogrodniczo-pszczelniczy, IV — kół gospodyń wiejskich. Pracę T-wo na terenie prowadzi za pomocą personelu, ogniskującego się w Centrali w Nowogródku, utrzymując ścisły kontakt z aparatem instruktorskim Sejmików, przez swoich instruktorów powiatowych. Personel fachowy T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych przedstawia się następująco: Centrala: 22 siły fachowe prócz pracowników kancel. buchalterji i powiaty: 6 instruktorów i 3 sekretarzy, 4 instruktorki kół gospodyń wiejskich oraz 12 kontrolerów kół kontroli obór.

Samorządy powiatowe poszły w kierunku angażowania większej ilości instruktorów ogólnych i tworzenie rejonów. Teren rejonu instruktorskiego obejmuje 2—3 gminy, w siedzibie jednej z nich mieszka instruktor rejonowy. Rejonowanie na terenie województwa przedstawia się następująco: Nowogródek: istniejące rejony. 2, projektowane 2; Lida: istniejących rejonów 7, projektowane 2; Baranowicze: istniejące rejony 2, projektowany 1; Nieśwież: istniejące rejony 4; Stołpce: istniejące rejony 2, projektowany 1; Wołożyn: istniejące rejony 4; Szczuczyn istniejące rejony 1, projektowane 2. Razem w województwie: 28 istniejących rejonów i 8 projektowanych.

Aparat fachowy Sejmików przedstawia się następująco: I—agronomów powiatowych 8, II—instruktorów hodowlanych 3, III—instruktorów ogrodnictwa 3, IV—instruktorów spółdzielczości 1, V—instruktorów rejonowych 28. Razem 43.

Pracą nad podniesieniem rolnictwa w powiecie kieruje Powiatowa Komisja Rolna, która się zbiera co kwartał i ustala plan pracy na okres najbliższy. Co miesiąc w każdym powiecie odbywa się konferencja wszystkich instruktorów rolnych, pracujących na terenie powiatu, na której instrukturowie składają sprawozdania ze swej działalności, oraz otrzymują wskazówki co do swej pracy na przyszłość, idące po linji życzeń Powiatowej Komisji Rolnej (Protokół ostatniego posiedzenia Pow. Kom. Roln.), oraz zaleceń Ministerstwa Rolnictwa. Udział w konferencjach instruktorów bierze delegat Urzędu Wojewódzkiego, Centrali Woj. T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych oraz cały personel instruktorski, pracujący na terenie powiatu. W celu ułatwienia w pracy Powiatowej Komisji Rolnej zostały utworzone i powołane do życia podkomisje fachowe.

Stan organizacyjny na terenie Województwa. Okręgowych T-w Okr. i Kół. Rol.—8, Kółek Rolniczych—337, Kół Młodzieży Wiejskiej—167, Kół Gospodyń Wiejskich—37, Spółdzielni Mleczars.—93, Kas Stefczyka—112, Spółdzielni Rol. Handlow.—8, Spółdz. Spożywców—11.

Oświata rolnicza. Frekwencja uczni w szkołach rolniczych ludowych z każdym rokiem zwiększa się. W roku bieżącym została zamknięta szkoła rolnicza w Niehniewiczach, która ma być przekształcona na szkołę serowarsko-mleczarską. Obecnie w tych szkołach, gdzie rozpoczęto kurs (w Kuszelewie 44 uczniów) ilość uczniów jest znaczna. Wzmożona frekwencja tłumaczy się konkursami rolniczemi, prowadzonemi przez młodzież.

Oświata pozaszkolna. W roku bieżącym zapoczątkowano prace wychowania rolniczego wśród młodzieży wiejskiej, drogą konkursów rolniczych. Uczestniczyło w tych zawodach 54 Koła Młodzieży Wiejskiej na 167 Kół istniejących. Wszystkie powiaty zostały objęte tą akcją. Tematy konkursów były następujące: uprawa buraków, ziemniaków i kapusty. oraz wychowu prosiąt i kur. Stanęło do konkursów w 122 zespołach—674 uczestników, dotrwało w pracy do końca—591 czyli 88,4 proc. W październiku przeprowadzono zakończenie konkursów wystawami w 10 punktach, na których zostało wydano nagród w postaci nagród rzeczowych na sumę 6.128 zł.

Największe rezultaty osiągnięte w konkursach są następujące: w uprawie buraków w powiecie wołożyńskim zbiór z 1 ara—1049 kg., ziemniaków w pow. wołożyńskim zbiór z 1 ara 558 kg., kapusty w pow. lidzkim zbiór z 1 ara—1376 kg. W wychowie prosiąt w pow. szczuczyńskim doprowadzono prosięta w wieku 7 miesięcy do wagi 165 kg.

Konkursy wśród samodzielnych gospodarzy w roku bieżącym prowadzone były tylko na terenie pow. nieświeskiego zorganizowane staraniem Okr. T-wa Org. i Kół. Rolniczych w następujących tematach; uprawy buraków i ziemniaków oraz wychowu prosiąt. W jesieni zostały zapoczątkowane przez Sejmiki konkursy uprawy żyta i pszenicy wśród samodzielnych gospodarzy.

Do konkursu uprawy żyta stanęło 332 uczestników w 55 zespołach.

Do konkursu uprawy pszenicy stanęło 90 uczestników w 15 zespołach.

Wycieczka rolników. W roku bieżącym wszystkie wycieczki rolników były skierowane do Poznania na P.W.K., gdzie prócz wystawy wycieczkowicze zwiedzali drobne gospodarstwa w Poznańskiem lub na Pomorzu. Wycieczki były prowadzone przez 1—2 instruktorów rolnych.

Z terenu Województwa Nowogródzkiego T-wo Organizacyj i Sejmiki zorganizowały 19 wycieczek, w których wzięło udział 910 rolników. Subsydja dla wycieczek udzielone przez Min. Roln. wynoszą 11.120 zł. przez Sejmiki 33.390 zł. Prócz tego odbywały się wycieczki rolników w poszczególnych powiatach do Zakładów Doświadczalnych w Hanusowszczyźnie, Bieniakoniach i Łazdunach oraz ognisk kultury rolnej do szkół rolniczych, położonych na terenie Województwa.

Kursy dla nauczycieli szkół powszechnych. W celu powiązania pracy nauczycielstwa z pracą nad podniesieniem rolnictwa Urząd Wojewódzki łącznie z Kuratorjum Okręgu Wileńskiego zorganizował i przeprowadził w dwóch punktach przy szkołach rolniczych w Kuszelewie i Różańce kursy ogrodniczo-pszczelnicze ze szczególnem uwzględnieniem przysposobienia rolniczego Młodzieży Wiejskiej. Kurs trwał 10 dni. Ogółem przesłuchało kurs 141 osób: w Kuszelewie—90, w Różańce—51 osób.

Produkcja roślinna. Doświadczalnictwo ściśle prowadzone przy pomocy Zakładów Doświadczalnych i T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych jest obecnie w stadjum opracowania wyników przez Zakłady Doświadczalne.

Prócz tego prowadzona była propaganda nawozów sztucznych przez zakładanie masowe pólek demonstracyjnych oraz organizowanie do tych pólek wycieczek rolników. Akcja ta cyfrowo przedstawia się następująco.

Założonych pólek z oziminą 403.
" " jarzyną 617.
Ilość uczestników w wycieczkach—5783.

Powyższa propaganda wywarła znaczny wpływ na konsumcję nawozów sztucznych: w 1928 r. sprowadzono na teren województwa 3182 tonny nawozu, w 1929 r. sprowadzono na teren Województwa już 4378 tonn.

W bieżącym roku zostały zapoczątkowane wystawy rejonowe produkcji rolniczej o charakterze dydaktycznym. Znaczna liczba wystawców oraz zwiedzających wystawy była wyrazem wielkiego zainteresowania się okolicznej ludności. Wystawy odbyły się w 7 punktach (Stołowicze, Horodyszcze, Lachowicze, Ostrów, Mir, Kozłowszczyzna i Żyrowice). Liczba wystawców w dziale produkcji roślinnej i przemysłu ludowego wynosiła 1235 osób. Nagród wydano na sumę około 3.000 zł.

Jeżeli chodzi o nasiennictwo, to dotychczas prace zdążające do należytego postawienia nasiennictwa na terenie województwa przedstawiają się następująco. Dzięki materjalnemu poparciu samorządów uruchomiono 74 punkty czyszczenia nasion, zaś T-wo Organizacyj i Kółek Rolniczych przez Sekcję Oceny Nasion prowadzi kwalifikacje zbóż siewnych. W roku bieżącym zakwalifikowano zbóż na powierzchni 149 ha.

Meljoracje. Meljoracje podstawowe prowadzone są z ramienia Min. Rob. Pub. nad regulacją rzek Serweczy i Dzitwy. Również zapoczątkowano prace nad osuszaniem błot dokudowskich. Organizacja spółek wodnych przedstawia się następująco: obecnie w stadjum organizacji i zorganizowanych na terenie Województwa jest 36 spółek wodnych, prowadzących meljoracje na przestrzeni około 4000 ha.

W bieżącym roku zostały zmeljorowane ośrodki państwowe w Berdówce na przestrzeni 160 ha, w Kuszelewie 30 ha i Bereźnie na przestrzeni 16 ha, oraz sporządzono plany meljoracji wszystkich ośrodków. Niektóre sejmiki (lidzki) prowadzą meljoracje szczegółowe we własnym zakresie, przy pomocy swych techników meljoracyjnych, sposobem szarwarkowym.

(d. c. n.).

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.

Jak powstaje moda

Jest to wielkie słowo, słowo, które odbiera sen wielu wielu ludziom, a na twarze niewieście wyrabia rumieniec gwałtownego zachwytu. Czego nie zrobi kobieta, aby modnie wyglądać, żeby iść w pierwszym rzędzie w orszaku modnych kobiet, by jej nie mówiono że jest niemodną. Bo to jest największa obelga, której kobieta nigdy nie przebaczy. Przebaczyć może wszystko miłe serduszko kobiece: zdradę kochanka, plotki przyjaciółki,—ale nie przebaczy nigdy temu nieszczęśnikowi, który jej zwrócił uwagę, że jest niemodnie ubrana. Anielsko łagodna, bez temperamentu kobieta, czuła i sentymentalna czytelniczka Mniszkówny i Zarzyckiej, staje się panterą, wysuwającą pazury, lwicą purpurową z gniewu, staje się jakąś apokaliptyczną bestją, że nawet zakochany po uszu młodzian nagle baranieje z podziwu, albo ucieknie gdzie pieprz rośnie, albo obiecuje ołtarz i w perspektywie modne sukienki i kapelusze. I wtedy następuje metamorfoza. Perspektywa modnych sukien i kapeluszy jest zbyt wielką ponętą dla kobiecego serduszka, by nie uległo.

Z tym uleganiem jest i było zawsze tak samo jak z modą. Więc przedewszystkiem w prawdawnych jaskiniowych czasach, gdy jeszcze nie było ani dancingów, ani jazzbandów, ani nawet wyroczni mody — siedząca w jaskini pani Tryglodytowa wtykała sobie w roztargane włosy taką masę grzebieni i innych upiększeń, że chodziła jak zacradzona. A gdy obrośnięty gentelmen wracał z polowania i przynosił jelenia, wysilała cały swój wrodzony kunszt uwodzicielski tak długo, aż zmęczony z rogów jelenich nie zrobił jej nowej ozdoby, która zaraz wzbogacała obfitą kolekcję ozdób.

* * *

Jak powstaje moda? To zagadnienie jest naprawdę ciekawe, może ciekawsze od suchego wyliczenia co w danym sezonie jest modne.

Oto dzieje się tak. Pani X nudzi się strasznie. Od kilku dni jest niepocieszona. Ani wytworne futro z fioletowych lisów, które otrzymała przed kilku dniami, gdy się pogodziła ze swym pierwszym mężem, któremu trzecia żona zaręczyła się właśnie z czwartym mężem pani X—ani wytworna limuzina z szoferem, autentycznym hrabią rosyjskim i b.kapitanem lejbgwardji carskiej nie mogą rozpruszyć chmur zadumy i smutku. Pani X ma jedną pasję—są to słonie. Tak słonie. W jej pieścidłym buduarku utrzymanym w tonie beige rozświetlonym girlandą najwspanialszych konch świetlanych pełno jest słoni. Na etażerce, na taburetach walają się figurki tych miłych zwierzątek.

W pani X kocha się od kilkunastu dni pewien młody i bardzo obiecujący poeta. Poznała go na jakimś przyjęciu u znajomych, potem byli na dancingu w Cafe del'Opera, potem w jakimś kabarecie na Montmartre. Potem woziła go autem gdzieś do Wersalu. Było dużo śmiechu, trochę dobrego wina i słodyczy długich pocałunków. (Ma także pełne, chłopięce wargi...)

Kiedyś zaprosiła go do siebie i w szepcie najradośniejszym zwierzyła się z tego, że się nudzi i lubi słonie.

Rozmarzony poeta, którego od dłuższego czasu prześladował brak pieniędzy spotkał w kawiarni swego przyjaciela muzyka. Postanowili obaj napisać rewietkę p. t. „Słoń". Ten napisał słowa, przyjaciel dorobił muzykę powstało prześliczne tango p. t. „Kochany słoń". Wystawiona w „Molin rouge" czy innym kabarecie zrobiła furorę. Za dwa dni cały Paryż ryczał od jednego krańca do drugiego refren najmodniejszej piosenki „Mon elephant" „mon elephant", za tydzień najsławniejsza diwa braska Mistiguette w swym teatrzyku wystawiła rewię. Sukces bajeczny. Słoń stał się modny. Słoń stał się atrakcją, przebojem sezonu. Zachwycony i czujący doskonale skąd wiatr wieje morst. Cotti wypuścił na rynek nową markę perfum noszącą nazwę „L'elephant".

Nie pozostały w tyle naturalnie inne firmy mniej lub więcej konkurencyjne. W ciągu kilku dni najmodniejszą atrakcją stało się wszystko co miało jakikolwiek związek ze słoniem. Na witrynach księgarskich pojawiły się obszerne monografje o tytułach budujących i pełnych zbożnych myśli, w rodzaju „Moja mała ma pieprzyk i słonia" albo „Słoń i kobieta". W końcu wytworne magazyny wypuściły szereg nowych modeli kapeluszy „a la'słoń—a na ulicach Paryża pokazały się panie w bucikach ze słoniowej skóry, z torebkami ze słoniowej skóry. Właściciele składów futer rwali włosy z głowy—tylko dlatego, że słoń nie ma owłosienia i knuli w głębi ducha krwawą zemstę. Syndykat właścicieli futrzanych sklepów wynalazł poetę, który już był nawet zapomniał o pani X dał mu kilkadziesiąt tysięcy franków, by napisał nową rewię o białej niedziedzicy.

I za kilka tygodni stolica świata szalała za „Białą niedźwiedzicą." Gdy już dawno biała niedźwiedzica należała do błogich wspomnień — z kolei szaleć zaczął Nowogródek pasjonując się słoniem, który stał się ulubioną atrakcją. W kasynie zamiast — „Dziewczyno szkoda twoich łez" zespół artystyczny grał „Słoniu, słoniu, ukochana ty zwierzyna ma", a nawet w pewnym momencie — (mówią, że to było na Sylwestra) p. Sylwester właściciel bufetu w Ognisku zaniemówił ze wzruszenia, gdy jakiś gość zażądał potrawki ze słonia.

— Była — ale wyszła — rzekł sympatyczny pan Sylwester.

A muzyka wciąż grała tango „Słonia"...

T. Jacek-Rolicki.

Co słychać nowego?

1 Środa — Dziś: Nowy Rok — Jutro: Im. Jezusa

Biuletyn stacji meteorologicznej w Nowogródku z dnia 31 XII 1929 r.

Godz. 6.17. — Ciśnienie powietrza 765, kierunek wiatru północny, szybkość 3 m. na sek. Niebo w 9 zachmurzone. Temperatura powietrza —2°.

Godzina 12.17. Ciśnienie powietrza 764; kierunek wiatru północny, szybkość 7 metry na sek. Niebo w 7, zachmurzone. Temperatura powietrza +0.2°.

Godzina 20.17. Ciśnienie powietrza 763; kierunek wiatru północny, szybkość, 5 metry na sek. Niebo w 8. zachmurzone. Temperatura powietrza —0.4°.

Życzenia noworoczne dla P. Prezydenta i Rządu

Zwyczajem dorocznym w dniu 1 stycznia 1930 roku o godzinie 13-ej po południu Pan Wojewoda będzie przyjmować w sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta i Rządu Rzeczypospolitej.

Życzenia sądownictwa i prokkratury dla Pana Prezydenta

Pan Prezes S. O. w Nowogródku i P. Prokurator przesłali w imieniu podległego sobie personelu — następujące depesze do P. Min. Sprawiedliwości:

Minister Sprawiedliwości.
Długa 7.
Warszawa.

Za Twoim Panie Ministrze pośrednictwem przesyłam w imieniu własnem oraz podległych mi Sędziów Sądu Okręgowego w Nowogródku wyrazy czci i hołdu dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego życząc, by rok ten i lata następne upływały pod ich przewodem w drogiej nam wszystkim służbie dla Ojczyzny.

Prezes *Wacław Wyszyński.*

Minister Sprawiedliwości.
Długa 7.
Warszawa.

Za Twoim Panie Ministrze pośrednictwem przesyłam w imieniu własnem oraz podległych mi Wice i Podprokuratorów Sądu Okręgowego w Nowogródku wyrazy czci i hołdu dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, życząc by rok ten i lata następne upływały pod ich przewodem w drogiej nam wszystkim służbie dla Ojczyzny.

Prokurator
Stanisław Szaniawski.

Mianowania i zwolnienia

Pan Wojewoda mianował: P. Bolesława Gruszewskiego prow. rejestratora XI st. sł. Powiatowego Starostwa w Baranowiczach—rejestratorem XI st. sł.

P. Zygmunta Wejtkę prow. adjunkta IX st. sł. w Urzędzie Wojewódzkim w Nowogródku—prow. sekretarzem IX st. sł.

P. Włodzimierza Piskorskiego kontr. pracownika IX gr. uposaż. w Powiatowem Starostwie w Wołożynie—prowizorycznym sekretarzem w IX st. sł.

P. Wincentego Drozdowskiego prow. rejestratora XI st. sł. w Powiatowem Starostwie w Stołpcach — rejestratorem XI st. służb.

Równocześnie Pan Wojewoda zwolnił na własne żądanie z dniem 31 grudnia r. b. p. Mikołaja Zdanowicza urzędnika kontraktowego w VII st. pniu służb. w Urzędzie Wojewódzkim w Nowogródku.

Reduta w Nowogródku

Nowy Rok rozpoczyna się dla Nowogródka do pewnego stopnia pod dobrą wróżbą. Bo oto dzisiaj w sam dzień Nowego Roku rozbija swe namioty wędrowny a tak przez nas ukochany zespół „Reduty", by przed zachwycone oczy publiczności na deskach Teatru rzucić snop jasny światła, płynący z nieśmiertelnego dzieła Słowackiego „Marja Stuart". W potężnej, pełnej, tragicznej grozy—to zwu tęsknoty — i smutku poezji Słowackiego—uczujemy szumny lot skrzydeł genjusza tym więcej, że to przecież zespół Reduty, który kult słowa na tak niedosiężne wyżyny podniósł. Nic więc dziwnego, że na ten jedyny wieczór zachwytów i wzlotów zejdzie się cały Nowogródek.

Opłatek w „Strzelcu" nowogródzkim

Oddział Związku Strzeleckiego w Nowogródku zwyczajem dorocznym urządza w dniu 5 b. m. w lokalu Świetlicy Strzeleckiej przy ul. Zamkowej tradycyjny opłatek dla ćwiczących członków Związku.

Impreza milusińskich

Dzięki szczerej i nadzwyczaj energicznej pracy p. Jadwigi Rymszewiczówny, studentki konserwatorjum, w dniu 29 b. m. w „Świetlicy" Zw. Strzeleckiego we Wsielubiu, utworzone przez nią, Kółko artystyczno-teatralne dzieci, odegrało sztuczkę p. t. „Bajka o królu sępie".

Fantastyczne i nadzwyczaj precyzyjnie skombinowane stroiki dzieci grających, na tle dekoracji pędzla artysty malarza J. Myślickiego, sama gra najmłodszych, tańce góralskie i krakowskie, nadzwyczaj miłe czyniły wrażenie w tym rodzaju.

Mówi się „dzieci", ale naprawdę przyznać trzeba, że gra tych miluskich istotek była rzeczywiście bardzo dobrą, lepszą nawet niż... Koła Dramatycznego we Wsielubiu.

A potem Święty Mikołaj! Ile było radości, tylko opowiedzieć potrafią te buzie różowe i uradowane serduszka. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna przy udziale maleństwa.

Na zakończeniu należy dodać, że w grze swojej najwięcej się wyróżniały następujące dzieci: Stacio Hollak, Talla i Bronek Śledziowie, siostrzyczki Grzywaczówne, Halka Rymszewiczówna i prześliczna, a zarazem bardzo poważna Królowa Równin, natomiast Felkowi Grzywaczowi brakowało rzecz naturalna srogości Sępiej i królewskiej powagi. Ale on się poprawił!

Dochód przedstawienia wyrażający się w dość pokaźnej sumie, przeznaczono na VIII my Tydzień Akademika.

A dobrzeby było, by i miejscowe szkoły za przykładem p. Rymszewiczówny poszły, napewno nicby na tem nie straciły.

KRONIKA BARANOWICKA

Życie akademickie

Dnia 31 grudnia r. b. o godz. 16-ej w lokalu „Klubu Kresowego" w Baranowiczach odbył się posiedzenie Powiatowego Koła Akademików. Przedmiotem obrad była sprawa urządzonego przez Koło Przyj. Kół Akademików „Tygodnia akademika" w Baranowiczach, tudzież sprawa współpracy młodzieży akademickiej ze starszym społeczeństwem.

Okradzenie Związku Kupców Żydowskich w Baranowiczach

W nocy z dnia 29 na 30 grudnia r. b. okradziony został Związek Kupców Żydowskich w Baranowiczach, mieszczący się przy ulicy Szeptyckiego, 38.

Nieznani sprawcy przez wyjęcie okna dostali się do pokoju gdzie mieści się biuro związku; następnie oderwali kłódkę od szafy i z niej wyjęli 670 złotych gotówką. Dochodzenie prowadzi Komisarjat P. P. w Baranowiczach.

Skutki nieostrożnego obchodzenia się z ogniem

Dnia 29. XII. r. b. we wsi Mała Sworotwa, gminy mołczadzkiej, powiatu baranowickiego, podczas ćwiczeń strzeleckich z broni małokalibrowej został postrzelony przez Ostapczyka Michała, mieszkańca tejże wsi, kapral Władysław Piotrowski, instruktor przysposobienia wojskowego w Mołczadzi.

Ciężko rannego w prawy bok Władysława Piotrowskiego przewieziono do lekarza rejonowego.

Strzał spowodowany został skutkiem nieostrożnego obchodzenia się ćwiczącego z flowerem.

Dochodzenie prowadzi posterunek P. P. w Mołczadzi.

KRONIKA STOŁPECKA

Posiedzenie sejmikowej komisji roln.

Dnia 8 stycznia r. b. w sali posiedzeń Sejmiku — odbędzie się posiedzenie Sejmikowej Komisji Rolnej.

„Skidki" rosną

Od chwili, kiedy na rynek poczęli dostarczać rolnicy więcej świń tucznych, zakupujący świnie handlarze i rzeźnicy w Stołpcach, stali się bardziej wymagającemi, ustanowiając podwyższoną normę „skidki" z 16 do 20 kilo na sztuce.

Z tego powodu szerzy się wśród rolników mniemanie, że zwiększona norma „skidki" ma związek z obowiązkiem bicia świń w nowej rzeźni miejskiej w Stołpcach i zwiększonemi w rzeźni miejskiej opłatami za ubój. Jest to najoczywistszy "wymysł, gdyż rzeźnicy w ten niegodziwy sposób wykorzystują pomyślną dla siebie konjunkturę wobec znacznej podaży świń.

KRONIKA SŁONIMSKA

O szkołę rzemieślniczą w Słonimie

SŁONIM (kor. wł.) Na ostatnim walnym zjeździe członków T-wa Rzemieślników po załatwieniu szeregu spraw o charakterze organizacyjnym żywo omawiana była kwestja otwarcia w Słonimie Szkoły Rzemieślniczej. Obecny na posiedzeniu Starosta p. Władysław Henzel podał do wiadomości zebranych, że Wydział Powiatowy uznając ważność poruszonej kwestji, przewidział w opracowywanym obecnie budżecie na rok 1930/31 pewne kwoty pieniężne, jak również zapewnił, że Rząd pójdzie możliwie najdalej na rękę żądaniom rzemieślników i udzieli odpowiednich subsydjów i zapomóg na otwarcie szkoły rzem. w Słonimie. Poztem uchwalono zwrócić się do Banku Gospodarstwa Krajowego z prośbą o udzielenie pożyczki w kwocie zł. 250.000 na podniesienie i organizację warsztatów pracy rzemieślników.

Obecny na zebraniu p. p. s. Rdułtowski (BBWR), na prośbę przewodniczącego, Prezesa T-wa p. P. Wuttke, zobrazował licznie zebranym rzemieślnikom obecną sytuację polityczną w kraju. Po wysłuchaniu ciekawego referatu, zebrani wznieśli okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i uchwalili jednogłośnie wysłać Mu depeszę hołdowniczą.

Paląca kwestja stołpecka

STOŁPCE (kor. wł.) Na czoło bieżących zadań samorządu miejskiego w Stołpcach, wysuwa się obecnie sprawa budowy gmachu dla 7-io kl. publicznej szkoły powszechnej. Sprawa ta aktualną jest od lat kilku, zagłuszały ją jednak inne poczynania, kontynuowane przez Magistrat. Jeżeli jednak budowa wspomnianego gmachu szkoły uległa parotetniej zwłoce, ze względu na konieczność dokończenia i uporządkowania innych poczynań—to już dziś sprawę tej budowy należy traktować, jako niecierpiącą zwłoki.

Kierownik 7-io kl szkoły powszechnej w Stołpcach, p. P. Bartoszewicz udzielił cyfrowych danych, dotyczących rozwoju i obecnego stanu powierzonej mu szkoły. Z danych tych wynika: W roku 1924/25 było 324 dziatwy, w roku szkolnym 1925/26—368 dziatwy, w roku 1926/27—415, 1927/28 — 464, w roku 1928/29—474 i obecnie 617-ro dziatwy. Poza szkołą znajduje się w wieku szkolnym przeszło 200 dziatwy, z czego część uczęszcza do żydowskich szkół (chederów) część dziatwy zamożniejszych rodziców uczy się miejscowem Gimnazjum, część prywatnie, a część zupełnie z nauki nie korzysta. Stwierdzamy zatem, że poza szkołą znajduje się około 200 dzieci—i, że jak wynika z ilości uczniów w poszczególnych latach — rok rocznie przybywa około 50-ro dzieci w wieku szkolnym.

W obecnym lokalu szkoły, stosownie do przepisów — pomieścić można, stosując dwie zmiany — zaledwie 400 dzieci. Zestawiając te dane otrzymamy, że w obecnym stanie potrzebny jest w Stołpcach dla szkoły powszechnej czterykroć większy lokal, plus sala rekreacyjna, gimnastyczna, szatnia i t. d. których niema. W obecnym lokalu, w czasie rekreacji kurytarze są tak popełnione, że przecisnąć się przeznie niesposób. W salach szkolnych ciasnota i zaduch panują wszechwładnie. Do antizdrowotnego stanu przyczynia się jeszcze grzyb, jedzący budynek. W czasie lekcji lufciki w oknach muszą być otwarte, aby udostępnić dopływ świeżego powietrza. Dzięki tej ciasnocie—utrudnione jest ogromnie wychowanie dziatwy, w równej zaś mierze zdrowie dziatwy i nauczycieli wystawione jest na niebezpieczeństwo, bo tak przewietrzanie sal w zimie, podczas lekcji, jak i zapach gnilizny szerzony przez grzyb jedzący ściany szkoły. — w pierwszym rzędzie rogo działają na zdrowie.

Jeszcze co do nauczycieli: praca na dwie zmiany zabiera zbyt dużo czasu i utrudnia nauczycielstwu branie udziału w pracy społecznej, kulturalno-oświatowej. Pracę tą, w szerokim zakresie, grono nauczycielskie tej szkoły kontynuuje—bo tego wymaga ich zawód; dążenie do utrzymania kontaktu ze społeczeństwem a przedewszystkiem z młodem pokoleniem, które w życiu społecznem pierwsze stawia kroki. Rola nauczyciela w społeczeństwie—jest ogromna i powinniśmy z całych sił ułatwić nauczycielstwu spełnienie tej roli. Tem ułatwieniem w Stołpcach, o pierwszorzędnem znaczeniu—byłaby budowa odpowiedniego gmachu szkoły, umożliwiającej prowadzenie nauki na jedną zmianę. O stanowisku radnych w tej sprawie w następnej korespondencji.

Czytajcie „Życie Nowogródzkie"

Ogrodnik specjalista
przyjmuje projektowanie sadów. jak również posiada do sprzedaży kwiaty.
NOWOGRÓDEK ulica 3-go Maja 26.
Ł. KACZMARSKI

WYTWÓRNIA
Stempli i pieczęci kauczukowych
A. Lubczański
Nowogródek, W.-Rynek Nr. 1.
Przyjmuje i wykonuje:
WSZELKIEGO RODZAJU
STEMPLE
I PIECZĘCIE KAUCZUKOWE
wykonanie artystyczne i terminowe, CENY PRZYSTĘPNE.

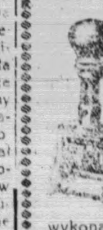

Kino „NIRWANA" w Lidzie
Dziś i dni następnych
„Dama pod maską"
Dramat na tle stos. społ. w dobie inflacyjnej.
W rolach głównych: WŁODZIMIERZ GAJDAROW, DITA PARLO HENRYK GEORGE.
Ogłoszenie niniejsze po przedstawieniu w kasie daje prawo otrzymania 35% zniżki na balkonie.

Dziś i dni następnych!
Trzecia i ostatnia serja dramatu sensacyjnego p. t.
„Tajemnica cyrku Darfura"
W roli głównej HARRY PIEL
ORAZ NAD PROGRAM—
Dziś i dni następnych

OBWIESZCZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Nowogródku zamieszkały w m. Nowogródku przy ulicy 3-go Maja pod Nr 4, obwieszcza że na zaspokojenie należnej od Andrzeja Duko na rzecz Urzędu Gminy Żuchowickiej sumy 2800 z proc. i kosztami w dniu 15 lutego 1930 r. o godz. 10-tej rano, odbędzie się w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Nowogródku przy ulicy Korelickiej publiczna sprzedaż przez licytację nieruchomości ziemskiej, położonej we wsi Małe-Żuchowicze, gm. Żuchowickiej, pow. stołpeckiego, woj. nowogródzkiego należącej do Andrzeja Duko, składającej się z jednej dziesięciny gruntu ornego szczegółowo wskazanej w opisie w dniu 21 marca 19.9 r. sporządzonym.

Powyższa nieruchomość urządzonej księgi hipotecznej niema i w zastawie nie jest i podlega sprzedaży, w całkowitym komplecie, według wskazanego wyżej opisu.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 500 zł. Stawający do licytacji obowiązany jest złożyć wadjum w sumie 50 zł. Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w Kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Nowogródku.

KOMORNIK SĄDOWY
Antoni Birula

OBWIESZCZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Nowogródku, zamieszkały w m. Nowogródku przy ulicy 3-go Maja pod Nr 4, obwieszcza, że na zaspokojenie należnej od Eljasza Duko na rzecz Urzędu Gminy Żuchowickiej sumy 2800 zł. z proc. i kosztami w dn. 15 lutego 1930 r. o godz. 10-ej rano odbędzie się w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Nowogródku przy ulicy Korelickiej publiczna sprzedaż przez licytację nieruchomości ziemskiej położonej, we wsi Małe-Żuchowicze, gm. Żuchowickiej, powiatu stołpeckiego woj. nowogródzkiego należącej do Eljasza Duko składającej się z 3-ch dziesięcin ziemi ornej i łąk, oraz z budowań domu mieszkalnego, stodoły i chlewu drewnianych pokrytych słomą, szczegółowo wskazanej w opisie w dniu 21 marca 1929 r. sporządzonym.

Powyższa nieruchomość urządzonej księgi hipotecznej niema i w zastawie nie jest i podlega sprzedaży w całkowitym komplecie według wskazanego wyżej opisu.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 1400 zł. Stawający do licytacji obowiązany jest złożyć wadjum 140 zł. Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w Kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Nowogródku.

Komornik Sądowy
Antoni Birula

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Nowogródku zamieszkały w m. Nowogródku przy ulicy 3-go Maja pod Nr 4, obwieszcza, że na zaspokojenie należnej od Antoniego Iwanowskiego na rzecz Altera Małowieckiego sumy 200 zł. z proc. i kosztami i na rzecz Chrześcijańskiego Banku Spółdzielczego w Klecku sumy 50 zł. z proc. i kosztami w dniu 15 lutego 1930 r. o godz. 10-ej rano odbędzie się w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Nowogródku przy ulicy Korelickiej publiczna sprzedaż przez licytację nieruchomości ziemskiej, położonej we wsi Jefimowiczach, gm. sieniawskiej pow. nieświeskiego, woj nowogródzkiego, należącej do Antoniego Iwanowskiego, składającej się z 6 dziesięcin gruntu różnego użytku szczegółowo wskazanej w opisie w dniu 19 września 1929 r. sporządzonym.

Powyższa nieruchomość urządzonej księgi hipotecznej niema i w zastawie nie jest, lecz 3 dziesięciny gruntu wydzierżawił dłużnik Antoni Iwanowski Józefowi Breczko z terminem na 3 lata od 1929 roku i podlega sprzedaży w całkowitym komplecie według wskazanego wyżej opisu.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 700 zł. Stawający do licytacji obowiązany jest złożyć wadjum w sumie 70 zł. Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w Kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Nowogródku.

Komornik Sądowy
Antoni Birula

OBWIESZCZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Nowogródku, zamieszkały w m. Nowogródku przy ul. 3-go Maja pod Nr. 4, obwieszcza, że na zaspokojenie należnej od masy spadkowej, pozostałej po zmarłym Juljanie Wojciechowskim na rzecz Lipy Lipca 2111 zł. 66 gr. z proc. i kosztami, w dniu 15 lutego 1930 r. o godz. 10-tej rano odbędzie się w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Nowogródku przy ulicy Korelickiej publiczna sprzedaż przez licytację nieruchomości ziemskiej położonej we wsi Sołowje, gm. sieniawskiej, pow. nieświeskiego, woj. nowogródzkiego, należącej do masy spadkowej, pozostałej po zmarłym Juljanie Wojciechowskim i Kazimierza Lembijewskiego składającej się z 6-ciu dziesięcin gruntu różnego użytku, oraz zabudowań drewnianych: domu mieszkalnego, 2-ch stodół, spichrzu, stajni, obory i piwnicy pokrytych słomą, szczegółowo wskazanej w opisie w dn. 20 sierpnia 19.9 r. sporządzonym.

Powyższa nieruchomość urządzonej księgi hipotecznej niema i w zastawie nie jest i podlega sprzedaży prawo dłużnika w 6/7 częściach opisanej nieruchomości w całkowitym komplecie, według wskazanego wyżej opisu.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 3000 zł. Stawający do licytacji obowiązany jest złożyć wadjum w sumie 300 złotych. Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w Kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Nowogródku.

1737

Komornik
Antoni Birula

Rejestr Handlowy

W dnia 23 grudnia 1929 r., pod Nr. 7402 Dział A, wciągnięto do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Nowogródku firmę „Uniwersal" sprzedaż gotowych ubrań R. Szames" w Baranowiczach należące do Rubina Szamesa. Do zarządzania i rozporządzania majątkiem rzeczonej firmy upoważniona prokurentka Nachama Berlin. Czas trwania firmy nieokreślony.

Br. Downar-Zapolski
p.o. St. Sekretarz

K. Rzepiński
Sędzia Rejestrowy

Ogłoszenie

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Nowogródku, niniejszem ogłasza, że na zasadzie uchwały Zarządu Syndykatu Rolniczego w Nowogródku odbytej w dniu 9 grudnia 1929 roku, postanowiono wydać Leonowi Kordjakowi generalną plenipotencję na prowadzenie spraw Syndykatu, oraz upoważnić go do podpisywania pod pieczątką firmową. Nr. rejestr. 324.

Br. Downar-Zapolski
p.o. St. Sekretarza

K. Rzepiński
Sędzia Rejestrowy

MOTOR 30 koni mechanicznych
„PERKUN" Odfemontowany jak nowy natychmiast DO SPRZEDANIA
tanio na składzie Biura Techniczno-Handlowego i Robót Inżynieryjnych **St. Stoberskiego**
Wilno ul. Mickiewicza Nr. 27, tel. 1247.
1726—6

Węgiel, Koks, Miał węglowy
po cenach kopalni, wagonowo i detalicznie
oraz drzewo opałowe poleca
Skład materjałów opałowych i budowlanych
ZRZESZENIA OFICERÓW REZERWY
W BARANOWICZACH
ul. Mińska, gm. b. Elektrowni
Obok przejazdu kolejowego. Telefon 158.
1727—3

Sprzedamy
na dogodnych warunkach
4 autobusy i 1 auto osobowe
wraz z rozmaitemi częściami samochodowemi.
Wszystkie maszyny w stanie bardzo dobrym, zarejestrowane na rok 1930.
Wiadomość: Polska Spółka Samochodowa, właść. Aleksander Dorofiejczyk i Mieczysław Szczucki.
Nowogródek, hotel Brystol ul. Grodzieńska

MISTRZ KRAWIECKI
IGNACY KASZTELAN
NOWOGRÓDEK, UL. GRODZIEŃSKA NR. 4.
PRZYJMUJE OBSTALUNKI Z WŁASNEGO MATERJAŁU NA WSZELKIE ROBOTY, WCHODZĄCE W SKŁAD KRAWIECTWA.
WYKONANIE ZA GOTÓWKĘ I NA RATY
SOLIDNE i AKURATNE
DLA URZĘDNIKÓW RABAT.

Sprzedam na dogodnych warunkach lokomobilę firmy „Wolfe" na 30 koni siły. Jest w bardzo dobrym stanie do tego przyrządy rolnicze. — Wiadomość fol. Zieleny-Dwór gminy zdzięciolskiej pow. nowogródzkiego.

Zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Baranowicze na imię Jana Morozа rocz. 1898 ze wsi Kozłkiewicze gm. Nowa Mysz — unieważnia się. 2

RADJO-PROGRAM

WARSZAWA fala 1411.

Środa 1 stycznia

10.15. Naboż. z Katedry Poz.
11.58—12.05. Sygnał czasu.
12.10. Poranek symf.
14.00. Włęcej pszenicy.
14.30. Muzyka.
14.33. Organizacje rolnicze na progu 1930 r.
14.50. Muzyka.
15.00. Co słychać, o czem wiedzieć trzeba.
15.20. Muzyka.
16.00. Życzenia noworoczne.
16.30. Muzyka z płyt gram.
16.40. Pogadanka.
16.55. Koncert ork.
18.10. Słuchowisko dla dzieci.
19.00. Rozmaitości.
19.25. Feljeton noworoczny.
19.40. Odczytanie programu na dzień następny.
19.58. Sygnał czasu.
20.00. Koncert wiecz.
20.30. Koncert wiecz.
22.00. Drugi feljeton noworoczny.
21.25. Kom. meteor. i pol.
22.25. Z dymkiem papierosa.
22.35. Kom. PAT.
23.00.—24.00. Muzyka tan.

Czwartek 2 stycznia

11.58. Sygnał czasu.
12.05. Muzyka z płyt gramof.
13.10. Kom. meteor.
16.00. Kom. gospodarczy.
15.45. Kom. L.O.P. i P.
16.15. Muzyka z płyt gramof.
17.15. Wśród książek.
17,45. Koncert solistów.
18.45. Rozmaitości.
19.10. Skrzynka pocztowa rolnicza.
19.25. Muzyka z płyt gramof.
19.58. Sygnał czasu.
20.00. Odczytanie programu na dzień nast.
20,15 Feljeton p.t. „Polacy Amerykańscy.
20.30. Muzyka lek.
21.30. Słuchowisko z Wilna.
22.15. Kom. meteor., pol., sport.
22.25. Z dymkiem papierosa.
22.35. Kom. P.A.T.
23.00. Muzyka tan.

Piątek 3 stycznia

11.58. Sygnał czasu.
12.05. Muzyka z płyt gramof.
13.10. Kom. meteor.
15.00. Kom. gospodarczy.
15.20. Przegląd wydawnictw.
15.45. Kom. Gł. Zw. Straży Poż.
16.15. Muzyka.
17.15. O tem, jak zwierzęta chronią się przed zimnem.
17.45. Koncert ork.
18.45. Rozmaitości.
19.10. Giełda rolnicza.
19.25. Muzyka z płyt gramof.
19.58. Sygnał czasu.
20.00. Odczytanie programu na dzień nast.
20.05. Pogadanka.
20.15. Koncert.

REKLAMA
jest najlepszym handlu

Nóżki, co piszą się o buty Schweikerta
WSZĘDZIE DO NABYCIA!
Tow. Akc. Wyrobów Wełnianych i Gumowych
F. W. SCHWEIKERTA w ŁODZI ul. Piotrkowska 147
Skład konsygn. JAKÓB WINER i S-ka
Lida Suwalska 40

Redaktor naczelny i odpowiedzialny Mikołaj Zdanowicz — Drukarnia Wydz. Pow. w Nowogródku. — Wydawca Zygmunt Kamieński